Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok III. Dębica, dnia 1 lipca 1934 r. Nr. 13.

NUMER POJEDYNCZY 15 gr.
Prenumerata:
roczna . . . 3·— zł.
kwartalna . . —·90 zł.

Taryfa ogłoszeniowa
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł. 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.
Konto w P. K. O. 404.675

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

Po zgonie ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego.

Tragiczna śmierć śp. Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego wstrząsnęła do głębi sumieniem całego społeczeństwa, okrywając je smutkiem i żałobą.

Zbrodnicza ręka przecięła nić życia Żołnierza-Bohatera i Męża Stanu, który całe swe życie poświęcił służbie Państwa. Padł on, jak na żołnierza przystało, na wyznaczonym posterunku.

W całej Polsce odbyły się na wieść o krwawej zbrodni spontaniczne manifestacje społeczeństwa, w których dało ono wyraz uczuciom żalu i oburzenia. Na zebraniach ku czci Zmarłego napiętnowali wszyscy obywatele ohydny czyn.

Nie znamy sprawcy haniebnej zbrodni. Nie wiemy więc, z jakiego środowiska wyszedł zbrodniarz. Jednak za zbrodnię odpowiedzialne są te sfery, które rozpętały w ostatnich czasach niesłychaną walkę partyjną, siejąc zamęt i nienawiść wśród społeczeństwa. Sfery te, operujące najskrajniejszemi argumentami demagogicznemi, uważające gwałt i teror za narzędzia walki, odpowiedzialne są moralnie za zrodnię. Dzięki nim tylko wytworzyć się mogła atmosfera, która włożyła skrytobójcy broń do ręki.

Jeżeli całe społeczeństwo piętnuje zbrodniczy czyn, który położył kres życiu Najlepszego Syna Ojczyzny, tembardziej musi napiętnować niesłychane rozpasanie metod walki u tych elementów, które rozsadzają jedność Państwa i które wytworzyły atmosferę teroru.

To też z ulgą przyjęło społeczeństwo zarządzenie Rządu, występujące bezwzględnie przeciw tym wszystkim, którzy szerzą zamęt i zagrażają spokojowi i bezpieczeństwu Państwa, gdyż czas położyć wreszcie tamę ich szkodliwej działalności.

Jeszcze o wyborach do Rady miejskiej.

Wybory do Rady Miejskiej, a raczej ich wynik, były tak ważkim momentem w życiu naszego miasta, okazały się tak brzemienne w skutkach, że koniecznem jest szczegółowe skreślenie ich przebiegu, jak również omówienie stosunków, jakie panowały w mieście przedtem. Stosunki te bowiem stanowią tło, bez przedstawienia którego obraz wyborów nie wyszedłby wyraźnie, a wynik ich, druzgocący dla pewnych osób, mógłby się wydać przypadkiem, a nie logiczną konsekwencją tego stanu rzeczy, jaki dzięki właśnie tym osobom wytworzył się w naszem mieście.

Postaramy się więc przedstawić z całą objektywnością i bezstronnością zarówno te stosunki, jak i sam przebieg wyborów. Od kilku lat w mieście naszem panowała nieznośna atmosfera, w której nie mogło się rozwijać normalne życie publiczne i społeczne. Pewna grupka osób, opanowawszy w podstępny sposób Magistrat i kilka poważniejszych organizacyj, starała się narzucić swą wolę większości obywateli. Jak zaś ich rządy wyglądały, wiemy dobrze. Wszędzie szły za nimi zamęt, dezorganizacja, braki kasowe i t. d. Sprawa kaloryferów w Szkole Żeńskiej, dostawa desek na budowę tej szkoły, Komitet Rodzicielski, Kasa Stefczyka — to skromny i niewyczerpujący wszystkich spraw wianuszek ich działalności. Zuchwalstwo ich nie miało granic. Zdawało się im, że mogą robić bezkarnie wszystko, że im wszystko wolno. Dzięki swym wpływom i niesłychanej bezczelności potrafili do czasu utrzymać w swych rękach rządy w mieście.

Mistrze w przekręcaniu faktów i fałszowaniu prawdy sugerowali władze, że mają wpływy w społeczeństwie, społeczeństwo zaś tumanili swemi rzekomemi wpływami u władz. Był to sprytnie i z finezją obmyślany szantaż na dwie strony. Na rzeczową krytykę, nie mając żadnych argumentów na odparcie stawianych im zarzutów, odpowiadali szkalowaniem swych przeciwników, aby ich odstręczyć od wglądu w swe nieczyste sprawki i uwolnić się od krytyki.

Społeczeństwo nasze zaczęło jednak przezierać na oczy i domagać się oczyszczenia stosunków. To zaś nastąpić mogło tylko w drodze wyborów, w których mogłaby się objawić wola społeczeństwa i któreby wprowadziły do zarządu miasta ludzi uczciwych i zdolnych do twórczej pracy. Te, z takiem upragnieniem przez obywateli wyglądane wybory, odbyły się wreszcie dnia 27 maja b. r.

Mafja dębicka uważała je za walną batalję o rządy w mieście i o swe wpływy i postanowiła je wygrać i zmiażdżyć — jak się jej przedstawiciele wyrażali — swych przeciwników. Trzeba przyznać, że nie szczędzili trudów i zabiegów, aby cel swój osiągnąć.

Wiedzieli dobrze, że nie mogą liczyć na poparcie społeczeństwa polskiego, zawarli więc sojusz z żydami, którzy za swe poparcie otrzymali 5 mandatów do rady miejskiej. Aby zaś żydowskie głosy nie zmarnowały się, dzięki swym wpływom przeprowadzili podział miasta na dwa okręgi, skupiając w jednym z nich ponad tysiąc dwieście żydów. Nic im to wprawdzie nie pomogło, gdyż żydzi i tak ich zdradzili, w każdym razie jednak chęci mieli dobre. Obsadzili swymi ludźmi taki delikatny instrument w orkiestrze wyborczej, jak Komisje Wyborcze. Sięgnęli do lamusa austrjackich metod wyborczych i zastosowali dawno wypróbowane środki, polegające na zastraszaniu chwiejnych, rozsiewaniu fałszywych i dezorjentujących pogłosek i t. d. Menerzy mafji z gęstemi minami, hardo i buńczucznie wychodzili po długich naradach z alkoholodajnej stacji wyborczej u p. O. i przepowiadali pogrom przeciwników.

Na szczęście dla miasta i obywateli, wynik wyborów przekreślił ich zabiegi, gdyż ponieśli zupełną klęskę, która najpełniej wyraża się w cyfrowem zestawieniu:

W nadzwyczajnem wydaniu z dnia 3 czerwca podaliśmy ilość głosów, jakie padły na poszczególnych kandydatów, dzisiaj przedstawiamy szczegółowe zestawienie według obwodów.

Okręg II. Obwód 1: otrzymali: ks. Kotfis 520 głosów, prof. Staroń Michał 1477, Różak Stanisław 398, Goldman Abraham 578, mr. Niemiec Stanisław 1218, Klamut Kazimierz 216, Grünspan Szymon 777, Kamiński Karol 285 Berger Robert 635, Widerspan Ismael 715, Osuchowski Marceli 394, Kudłaty Juljan 202, Stopa Emil 116, Stefan Władysław 401, dyr. Sadowski Franciszek 849, Rosenberg Mojżesz 631, Stasicki Antoni 225, Samsonowicz Michał 500, Mazur Władysław 78, Taub Hirsch 746, inż. Zieliński Władysław 854.

Obwód 2. otrzymali: ks. Kotfis Błażej 431 głosów, prof. Staroń Michał 798, Różak Stanisław 312, Goldman Abraham 690, mr. Niemiec Stanisław 776, Klamut Kazimierz 177, Grünspan Szymon 789, Kamiński Karol 227, Berger Robert 441, Widerspan Ismael 772, Osuchowski Marceli 330, Kudłaty Juljan 165, Stopa Emil 98, Stefan Władysław 355, dyr. Sadowski Franciszek 342, Rosenberg Mojżesz 654, Stasicki Antoni 142, Samsonowicz Michał 564, Mazur Władysław 36, Taub Hirsch 740, inż. Zieliński Władysław 656.

Obwód 3. otrzymali: ks. Kotfis Błażej 325 głosów, prof. Staroń Michał 761, Różak Stanisław 282, Goldman Abraham 257, mr. Niemiec Stanisław 728, Klamut Kazimierz 238, Grünspan Szymon 280, Kamiński Karol 240, Berger Robert 419, Widerspan Ismael 334, Osuchowski Marceli 278, Kudłaty Juljan 203, Stopa Emil 168, Stefan Władysław 267, dyr. Sadowski Franciszek 262, Rosenberg Mojżesz 270, Stasicki Antoni 178, Samsonowicz Michał 382, Mazur Władysław 107, Taub Hirsch 238, inż. Zieliński Władysław 614.

Cyfry te nie wymagają komentarzy, gdyż mówią same za siebie. Tu nie można mówić o przypadkowem zwycięstwie, gdyż kandydaci nasi przeszli większością nie kilku czy kilkudziesięciu głosów, ale nadwyżki głosów idą w tysiące. Dwaj kandydaci prof. Staroń i mr. Niemiec otrzymali w jednym tylko obwodzie I, więcej głosów, aniżeli potrzeba na mandat.

Pierwszy z nich bowiem otrzymał w obwodzie pierwszym 1477 głosów, drugi 1218, podczas gdy czołowy kandydat ks. Kotfis otrzymał ogółem we wszystkich obwodach 1276 głosów, a drugi ich kandydat p. Stefan, który zdołał przejść, uzyskał zaledwie 1023 głosy.

Jeżeli chodzi o Okręg II., na ogólną ilość głosów 28,142, kandydaci nasi otrzymali 12.274 głosy, czyli 950 wyborców Polaków oddało głosy na nas, podczas gdy ks. Kotfis et consortes otrzymali po odliczeniu 900 kartek żydowskich, zaledwie około 300 kartek od katolików. A jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z tych 300 kartek polskich połowa pochodziła od kandydatów i ich rodzin, to widzimy, jaką wielką ilością zwolenników rozporządza w mieście ks. Kotfis i towarzysze. Nie lepiej wypadł wynik wyborów w I. Okręgu, w którym przepadł nawet ks. Kopernicki.

To też znając nastroje społeczeństwa i widząc swe beznadziejne położenie, aby ratować się, przechodzą w perfidji samych siebie. Jak się ostatnio dowiedzieliśmy, rzucili u miarodajnych czynników nowe kalumnie na naszych przedstawicieli. Wystąpili mianowicie z zarzutem, że nasi kandydaci przeszli głosami piastowców. Jest to fałsz i niesłychane oszczerstwo. Wiemy dobrze, ilu jest w naszem mieście piastowców, a możnaby ich policzyć na palcach jednej ręki.

Natomiast musimy zaznaczyć, że Okręg wyborczy pierwszy, z którego nie kandydował żaden z naszych przedstawicieli, składa się z ludności wiejskiej i tam prędzej możnaby się tych piastowców doszukać. Ponieważ jednak głosy ich padły na kandydatów nie z naszego odłamu — milczy się o tem dyskretnie.

Musimy stwierdzić także, że nie głosowały na naszą listę elementy wywrotowe.

Oszczerczy zarzut o głosach piastowców jest sam przez się perfidny i kłamliwy. Perfidja mafji występuje jeszcze jaskrawiej w porównaniu z drugiem oszczerstwem, z jakiem wystąpili przed wyborami, chcąc sobie zapewnić głosy tych właśnie „piastowców". Przedstawiciele mafji udali się wówczas do kandydatów „Zjednoczenia Chrześcijańsko — Gospodarczego" i wmawiali w nich, że myśmy utracili ich listę, wobec czego powinni głosować na nich. Któż więc zabiegał o głosy „piastowców", używając do tego fałszu i podstępu? I ci właśnie kłamcy i oszczercy potrafią przekręcać dzisiaj znane wszystkim fakta. Jest to bezgraniczna zaiste bezczelność, na którą zdobyć się mogą tylko indywidua wyprane z wszelkiego wstydu.

Mafja mimo dotkliwej nauczki, jaką otrzymała przy wyborach, nie chce dać za wygraną i wniosła przeciw wyborom protest, aby odwlec ukonstytuowanie się Rady Miejskiej i zapewnić dr. Nagawieckiemu pobieranie jeszcze przez kilka miesięcy poborów z funduszów miejskich.

Zarzuty podniesione w proteście są, jak to się można było po nich spodziewać, bezsensowne i kłamliwe. Głównym zarzutem jest twierdzenie, że lista kandydatów była podpisywana przez wyborców in bianco. Jeżeli tak było, to powoływanie się właśnie na to jest bezgranicznem łajdactwem. Przecież wiadomo powszechnie, że podpisy pod listą kandydatów i podpisy pod protestem zbierała jedna i ta sama osoba. Nasuwa się więc przypuszczenie, że zbierający podpisy pod listą dążył zgóry z całą świadomością do unieważnienia wyborów, skoro nie dopełnił warunku, przewidzianego regulaminem wyborczym.

Protest ten zostanie w dniach najbliższych rozstrzygnięty i wkrótce przystąpimy do następnego etapu, t. j. do wyboru burmistrza, wiceburmistrza i ławników. Mafja zabiega już obecnie o te stanowiska i ucieka się w tym celu znowu do rozmaitych kombinacyj. Chcąc przeciągnąć na swą stronę radnych, obiecali dwom z nich udzielenie z Kasy Żydowskiej znaczniejszej „pożyczki", byleby tylko oddali swe głosy na ich kandydatów.

Te podstępne knowania nie zdadzą się jednak na nic. Wierzymy bowiem, że wzgląd na dobro miasta zwycięży podstępne machinacje i wkrótce otzymamy taki Zarząd Miejski, który potrafi sprostać swym zadaniom i nastąpi wreszcie w naszem mieście tak mocno przez wszystkich upragniony spokój.

KRONIKA.

OD REDAKCJI.

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że przez czas wakacyj będziemy wydawać „Echo z nad Wisłoki" w objętości tylko dwóch stron. Normalny numer ukaże się dopiero w dniu 1 września b r

Żałobna manifestacja ku czci ś. p. ministra Pierackiego.

Dnia 17. VI. b. r. odbyła się staraniem Komitetu Obywatelskiego żałobna manifestacja z powodu tragicznej śmierci generała brygady i ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

O godz. 9-tej rano odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem prezesa prof. Staronia, na którem ustalono program żałobnej manifestacji.

O godz. 11 zgromadziły się przed Magistratem liczne rzesze publiczności, do których przemówił wiceburmistrz prof. Staroń, wyrażając głęboki żal z powodu tragicznej śmierci najlepszego Syna Ojczyzny, oraz piętnując ohydny mord i jego niecnych inspirantów.

Następnie uformował się pochód, który udał się na podwórze Gimnazjum, gdzie odbyła się żałobna Akademja, na której wygłosił przemówienie prof. Piotrowski, który skreślił dzieje walk i pracy ś. p. min. Pierackiego.

Imieniem Komitetu Obywatelskiego został wysłany telegram następującej treści: Obywatele Miasta Dębicy i Okolicy, zebrani na żałobnej Akademji, wstrząśnięci wieścią o tragicznej śmierci Wielkiego Syna Ojczyzny, Generała brygady i Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego, łączą się dziś z Rządem i całym Narodem w bólu i czci u trumny Bohatera i Męża stanu.

Wczasie Akademji odśpiewał chór akademicki kilka pieśni żałobnych.

Z życia L. O. P. P.

Dnia 10. VI. b. r. odbyło się pod przewodnictwem p. wicestarosty Hnatyka zebranie delegatów Kół L. O. P. P., na którem dokonano wyboru członków Zarządu Obwodu Powiatowego. Wybrani zostali do Zarządu: dyr. Sadowski Franciszek, inż. Zieliński Władysław, dyr. Gondek Atanazy, dyr. Kemmer Henryk, mr. Niemiec Stanisław i Grudziński Feliks. Jako zastępców wybrano: mr. Andrysika Marjana i kier. szkoły Hysza. Delegatami do Okręgu Wojewódzkiego wybrano inż. Zielińskiego Władysława i prof. Staronia Michała. Do Komisji Rewizyjnej weszli: dyr. Bocheński Józef, nacz. sądu Garbaczyński Piotr i mr. Goldfluss Maurycy, zastępcami wybrano dyr. Markiewicza Stanisława i Florkiewicza.

Ponadto wchodzą w skład Zarządu z urzędu: Starosta Powiatowy, przedstawiciel garnizonu oraz prezesi 3-ch najliczniejszych Kół miejscowych, a mianowicie prezes Koła nauczycielskiego Różak Stanisław, prezes Koła P. P. M. dyr. inż. Miskiewicz Władysław i prezes Koła „Pomoc" nacz. Bielatowicz Franciszek. Razem więc Zarząd będzie liczył 11-tu członków.

Zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu z dnia 12. VI. b. r. w następującym składzie: prezes dyr. Kemmer Henryk, wiceprezesi dyr. Gondek Atanazy i dyr. Sadowski Franciszek, sekret. inż. Zieliński Władysław, skarbnik mr. Niemiec Stanisław.

W ten sposób po roku przeszło trwających rządach komisarycznych, mających usunąć rozdźwięk panujący na tutejszym terenie w łonie L. O. P. P., a wywołany przez ks. Kopernickiego i dyr. Nagawieckiego, wybrano wreszcie Zarząd Obwodu Powiatowego.

Dotychczasowa chlubna działalność osób, które weszły w skład nowego Zarządu, budzi niepłonne nadzieje, że praca w L. O. P. P. potoczy się wartko naprzód oraz wróży pomyślny rozwój tej instytucji.

Walne Zgromadzenie Związku Strzeleckiego.

Jedną z organizacji, działających na tutejszym terenie, która domagała się jak najrychlejszej sanacji, był Strzelec, a raczej mówiąc ściśle, jego Zarząd Powiatowy. Powodem niezdrowych stosunków, panujących w tej organizacji, było postępowanie kilku osób, które doszedłszy przypadkowo do władzy, uważały Strzelca za swą wyłączną domenę i wszelakiemi sposobami starały się utrzymać na jego czele. Trzeba przyznać, że nie zbywało im na pomysłach w tym kierunku i przez kilka lat wysiłki ich godne lepszej sprawy, osiągały swój cel. Aby uniknąć krytyki, którąby napewno nie była dla nich pochlebną (o tem dobrze wiedzieli), nie zwoływali przez 4-ry lata Walnego Zgromadzenia, ostatnie bowiem Walne Zgromadzenie odbyło się 4 maja 1930 r.

Tymczasowy Zarząd zwołał Walne Zgromadzenie, które odbyło się dnia 17. VI b. r. w sali Magistratu. Po zagajeniu zebrania przez dr. Mackę przystąpiono do wyboru przewodniczącego, na którego wysunięto dwie kandydatury, a to p. Różaka i prof. Staronia. Przewodniczącym wybrano prof. Staronia.

Sprawozdanie z działalności (jeżeli można nazwać sprawozdaniem kilka luźnie związanych słów i dat) złożył imieniem dotychczasowego Zarządu dr. Macko. Bladość - delikatnie się wyraziwszy — tego „sprawozdania" odczuł widocznie sam sprawozdawca, gdyż chcąc zatrzeć swe niefortunne wystąpienie, zastrzegł się, że nie jest to sprawozdanie (?) lecz tylko schemat, który, chociaż jako wiceprezes nie jest dokładnie obeznany z całokształtem działalności Zarządu, czuje się w obowiązku przedstawić Walnemu Zebraniu wobec nieobecności prezesa p. Bastera

Imieniem Komendy Powiatowej złożył sprawozdanie dr. Buszko, który przedstawił cyfrowo rozwój Związku Strzeleckiego w tutejszym powiecie, podnosząc, że zmniejszenie się ilości oddziałów i członków zostało spowodowane znanemi rozruchami chłopskiemi w lecie 1933 r. jednak obecnie nastąpił zwrot na lepsze, oraz omówił szczegółowo zasięg działalności Związku strzeleckiego, objawiającej się na rozmaitych polach.

Sprawozdanie kasowe złożył p. Kassubé. Dochody wyniosły w roku 1933 zł. 3.370·44, rozchód 3,156·42, pozostało saldo w kwocie zł. 214·02. Następnie przedstawił budżet na rok obecny, który zamyka się w dochodach i rozchodach kwotą 4·120 zł.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono udzielić ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie dyr. Sadowskiego Franciszka. Na członków Zarządu, który składa się poza prezesem z 8-miu członków, zgłoszono dwie listy kandydatów, jedną przez p. Sekundę, drugą przez dr. Mackę. Przed poddaniem list kandydatów pod głosowanie poprosił o głos ks. Kotfis, który sam zaczął wychwalać swoje zasługi, jakie miał podobno ponieść przy zakładaniu Związku Strzeleckiego i starał się wzbudzić (zresztą bezowocnie) litość delegatów, aby go wybrali do Zarządu. W głosowaniu lista zgłoszona przez p. Sekundę otrzymała 42 głosy, lista zgłoszona przez dr. Mackę 7 głosów.

Zostali wybrani członkami Zarządu: p. Kassubé, Jamka, prof. Staroń, Darłak St, insp. Adamski, inż. Zieliński, dyr. Bocheński i Osuchowska, członkami Komisji Rewizyjnej: pp. mr. Dihm, mr. Niemiec, Gilewski, Klamut, nacz. Berezowski, delegatami do Okręgu: pp. Sekunda, Towarnicki, Patyk i Ziębowa.

Zebranie zaszczycił wiceprezes Wojewódzkiego Okręgu Związku Strzeleckiego p. major Milli.

Nareszcie po czterech latach usunięto z Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego towarzystwo wzajemnej adoracji. Spodziewamy się, że nowy Zarząd, w którym zasiadają osoby znane z energji, oczyści stosunki, panujące dotychczas w Związku Strzeleckim na tutejszym terenie i po okresie intryg i niesnasek nastąpi okres harmonijnej, rzetelnej i twórczej pracy.

—o—

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.